

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

nr. 47

Katowice, dnia 30-go listopada

1930

Na niedzielę pierwszą adwentu

Lekcja.

Rzym. XIII. 11—14.

Bracia! Wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstałi: albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach: nie w tożach i niewstydlivościach: nie w zwadzie i zazdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Ewangelja.

Łuk. XXI. 25—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dzieć pocznie, pogładajcież a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa; gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyecie, iż się to będzie dzieło, wiecież, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Nauka

Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Dziś mamy pierwszą niedzielę Adwentu. W książce Ewangelji znajduje się ona na samym początku dla tego, że Kościół św. co do swego nabożeństwa poczyna rok nowy od Adwentu. Adwent, znaczy przyjscie po polsku; a czas święty, Adwentem zwany, jest to ten czas, w którym Kościół gotuje się na przyjęcie Mesjasza, czyli do obchodzenia godnie pamiętki narodzenia Zbawiciela naszego. Żąda on przytem, abyśmy w tymże samym czasie przypominali sobie i drugie przyjscie Chrystusa Pana, które nastąpi przy

końcu świata; i dla tego na pierwszą niedzielę Adwentu czyta nam Ewangelję, w której są wymienione znamiona drugiego przyjscia. W przeszłą niedzielę czytał nam Kościół Ewangelję o końcu świata podług opisu św. Mateusza, dzisiaj zaś czyta ją nam także o końcu świata, ale podług opisu św. Łukasza. Treść dzisiejszej Ewangelji jest taka: sąd, który przy końcu świata nastąpi, dla grzeszników będzie straszny, a dla sprawiedliwych nader pocieszający. Z tego względu zastanowimy się: 1) Dla czego ostatni sąd będzie dla grzeszników strasznym? Zastanowimy się nad tem w wykładzie pierwszej połowy dzisiejszej Ewangelji. 2) Dla czego ostatni sąd będzie dla sprawiedliwych nader pocieszającym?

I. Dla czego sąd ostatni będzie straszny dla grzeszników? Sąd ostatni będzie straszny dla grzeszników: 1) z powodu przerażających znaków, które się ukażą na niebie, 2) z powodu wielkiego ucisku na ziemi, 3) z powodu majestatycznego przyjscia Najwyższego Sędziego.

1. Co do znaków, że te przy końcu świata ukażą się na niebie, wyraźnie o tem świadczy Chrystus Pan w dzisiejszej Ewangelji: „Wówczas, mówił Pan Jezus uczniom swoim: będą znaki na słońcu i na księżycu i gwiazdach“, a podług opisu św. Mateusza: „A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą“. Przez zaćmienie gwiazd chciał Chrystus Pan dać szczególniej poznać, że przed dniem sądnym ukażą się na niebie podobne okropne znaki, jakie się ukażały przed zburzeniem Jerozolimy.

To zaćmienie wszystkich niebieskich światel, o jakże strasznem będzie dla was, niepokutujący grzesznicy! Słońce swą żalobą wykryje grzechy, które popełnialiście przy jego świetle. Księżyc, ten to według króla Dawida wierny świadek, wystawi na jaw wasze nocne nierządy, wasze ukryte rozwiążności, których dopuszczaliście się tyle razy podczas ciemnej nocy. Gwiazdy, które zawsze słuchają głosu Boga, objawia wasze posłuszeństwo w wypełnianiu praw Jego. Tak jest w istocie, kochani czytelnicy! To słońce, które dziś tak pięknie wam przyświeca, ten księżyc, którego nów znowu mamy, te gwiazdy, co we wczorajszej zimnej nocy tak mocno się iskrzyły, wszystkie te światła w dniu ostatnim

świecić przestaną. Ach! ile razy wpadają wam w oczy: słońce, księżyc i gwiazdy, tyle razy przywódcieź sobie na pamięć dzień ostatniego sądu i nie czynicie nigdy nic takiego, ani w dzień ani w nocy, co by was w dniu ostatnim mogło nabawić wstydu i trwogi.

2. Nie zapominajcie powtórę o wielkim ucisku na ziemi. Ewangelista tak o nim pisze: Na ziemi ucieszenie narodów, dla zamieszania szumu morskiego, a ludzie będą schnąć od strachu, oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat; albo, jak się wyraża św. Mateusz: i będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi. Kochani chrześcijanie! srogi bywa ucisk podczas powszechnego nieurodzaju, wielki pospolicie podczas przechodu wojsk, wojny, okropna ogarnia trwogą ludzi ponad morzem mieszkających, kiedy to się burzyć poczyna, albo też podczas trzęsienia ziemi; jednakowoż wszystko to jest niczem, skoro je przyrównamy do ucisku, który nastąpi przy końcu świata: sam bowiem Chrystus Pan opisuje go w sposób nader przerażający. Być może, że my go nie doczekamy, ale niezawodnie doczekają nasi następcy, doczekają inni ludzie; my nawet sami, powstawszy z grobów, ujrzymy jeszcze jego ślady. Pomści się morze nad bezbożnymi swym nadzwyczajnym szumem: bo oni przepędzili swe życie wśród zgiełku świata, wśród jego krzykliwych uciech i zabaw, wśród rozpasanych na wszystko namiętności. Pomści się ziemia swem rozstąpieniem się pod ich nogami, za to, że karmili się jej płodami, a sami nie wydali żadnych dobrych owoców. O nierozumni ludzie! dumni, takomi, cieleśni ludzie! dla czegoż tyle się uganiacie za próżnościami, przywiązujecie wasze serce do dóbr ziemskich, do uciech i zabaw światowych? O! jak gorzko płakać kiedyś i jak okropnie narzekać będziecie, kiedy ujrzycie, że tak smutny koniec bierze to wszystko, w czemżeście się przez całe życie tak mocno kochali.

Strzeżcie się grzechu, a jeśliście już zgrzeszyli, to przynajmniej w tym świętym czasie Adwentu pocznijcie czynić prawdziwą pokutę, abyście nie byli kiedyś załączeni do liczby tych, dla których dzień sądu ostatniego będzie nader straszny. Przez niewinność życia i prawdziwą pokutę, starajmy się wszyscy o to, abyśmy mogli kiedyś stanąć w liczbie sprawiedliwych, dla których dzień sądu będzie dniem największej pociechy i tryumfu, o czem w drugiej części.

II. Dzień sądu ostatniego będzie to dzień pociechy i tryumfu dla wybranych. Sąd ostatni będzie dla dwóch przyczyn pełny pociechy dla sprawiedliwych; pierwsza: że wtenczas ich dopełni się odkupienie; druga: że się już poczną królestwo Boże.

1. Chrystus Pan ciesząc sług swoich odkupieniem, daje nam znać, że życie nasze na ziemi jest prawdziwym więzieniem; że na niej jesteśmy ciągle wystawieni na nędzę, pędzimy dni nasze jako na wygnaniu wśród najtwardszej niewoli. Ach! my nieszczęśliwi niewolnicy! wiele musim cierpieć i od drugich ludzi i od swych własnych namiętności. Rozum nasz nieraz przedstawia nam rzeczy w innym świetle, niż są w istocie; wola nasza bywa rozdzieraną na wszystkie strony niegodziwymi żądzami; ciało nasze na rozmaite choroby jest wystawione; w członkach naszych panuje prawo grzechu, sprzeciwiajcie

się duchowi. Dusza nasza zostaje w jakimś więzieniu; a świat, wśród którego żyjemy, czemże jest, jeżeli nie krainą ucisku, płaczu i niewoli, w której nikt z nas nie jest wolny od plag. Bogatsi uciskają słabszych; równi oszukują i zdradzają równych; niżsi naigrawają się nieraz ze starszych. Bądźcie cierpliwymi dusze sprawiedliwej nie będzie tak zawsze. — Przyjdzie chwila, w której duch wydobędzie się z więzienia ciała, w której zostaniemy wybawieni z niewoli świata. Kiedy się ukażą znak sądu ostatecznego na ziemi, w morzu i na niebie, sprawiedliwi nie będą mieli powodu do lękania się, ale owszem, wiele mieć będą przyczyn do radowania się: albowiem sam Chrystus Pan do nich mówi: Poglądajcie a podnoście głowy wasze: boć się przybliży odkupienie wasze. Wtenczas zostanie uwolnieni od zrad i złości tego świata, od złych ludzi, co się teraz urągają z naszej cnoty, ale wtedy poczną nam zazdrościć szczęścia, i według prorocтва Salomona z żalu i ucisku serca wołać będą: „Ci to są, którychśmy mieli niekiedy za pośmiech i za przysłowie urągania? My głupil mieliśmy żywot ich za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie: oto, jak są policzeni między syny Boże, między świętymi dział ich jest“.

Do wszystkich, co odłączeni będą od potępionych, odezwie się Chrystus temi pełnymi pociechy słowy: Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego! osiągnijcie królestwo! zgotowane wam od założenia świata. Chrześcijanie! uważajcież sami, czy nie mamy wielkiej pobudki do prowadzenia życia bogobojnego, kiedy sprawiedliwi w dniu ostatnim tak obficie zostaną wynagrodzeni za swe upokorzenia i cierpienia? To pokolenie nie przemienie, to jest: nie wymrze aż się wszystko spełni, aż grzesznicy odbiorą karę, a sprawiedliwi nagrodę: to co raz powiedział Syn Boży, odmienionem nie będzie, i dla tego przydał: Niebo i ziemia przemną, ale słowa moje nie przemną. Amen.

Żywot św. Andrzeja, apostoła

Andrzej, pierwszy z uczniów Jezusowych a rodzony brat Piotra św., był rybakiem z Bet-saidy nad jeziorem Genezaret i towarzyszem Jana Chrzciciela. Gdy pewnego razu Jezus przyszedł do rzeki Jordanu, wskazał Go Jan swym uczniom, rzekłszy pamiętne słowa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. On jest tym, który po mnie przyjdzie i był przedemną“. Pojął Andrzej głębokie znaczenie tych słów i poszedł z drugim uczniem w milczeniu za Chrystusem. Pan obrócił się i rzekł do nich: „Czego żądacie?“ Ci odpowiedzieli, pytając nieśmiało: „Rabbi, gdzie gospoda Twoja?“ Rzekł Pan Jezus do nich uprzejmie: „Pójdźcie i patrzcie!“ Poszli z Nim i całą noc pozostali przy Nim. O błoga nocy, bawic przy Chrystusie. Rychno rano pobiegł Andrzej z wesołą wieścią do brata Szymona: „Znaleźliśmy Mesjasza, Pomazańca Bożego!“ i zawiódł go natychmiast do Jezusa, który Go przyjął do grona swych uczniów i dał mu imię „Piotra“. Jeszcze w on czas nie pozostali na dobre przy Chrystusie, lecz wrócili tymczasem do swego rybackiego rzemiosła. Dopiero przy schyłku tego samego roku powrócił do nich Jezus nad jeziorem Genezaret, gdy byli zajęci płukaniem sieci i wezwał ich: „Pójdźcie za Mną, uczynię was rybakami ludzi“. I natych-

miast porzucili sieci, poszli za Nim i już go odtąd nie odstąpili.

Skoro Zbawiciel, przepędziwszy całą noc na modlitwie, później z 72 uczniów wybrał dwunastu apostołów, Andrzej był pomiędzy nimi drugim. Z resztą Pismo św. bardzo mało o nim wspomina, tak jak o innych apostołach. Podanie mówi o nim to tylko: Gdy po odebraniu Ducha św. w dzień Zielonych Świątek w Jerozolimie apostołowie się rozeszli, aby być dla wszystkich narodów zwiastunami Ewangelji, on udał się do dzikiej Scytyi, położonej wzdłuż morza Czarnego i Kaspjskiego. Zdziaławszy tam mnóstwo cudów przez uzdrowienie chorych, opętanych i wskrzeszenie zmarłych i zasiałszy ziarno Boże, przeniósł się do Kolchidy, Tracji i Grecji. Wszędzie błogosławił Bóg jego usiłowaniami. Zaszedł nareszcie do Patras w prowincji Greckiej Achai, gdzie założył parafję chrześcijańską.

Gdy rzymski namiestnik Egeasz dowiedział się o przejściu swych podwładnych do znienawidzonej wiary Chrystusa, zapalił się wielkim gniewem i chwycił się jak najsurowszych środków, aby stanąć w obronie pogaństwa. Stroskany o dobro swej trzody Andrzej wystąpił śmiało wobec Egeasza i rzekł: „Żądasz, aby kraj w tobie uznał swego sędziego, i słuszne żądanie twoje. Cemuż jednak złudzony złym duchem wzbranasz się uznać w Chrystusie najwyższego Sędziego całego świata?”

Egeasz: „Czy ty jesteś owym Andrzejem, który burzy świątynie bogów naszych i tumani ludzi, aby przwielili zabobonną wiarę, przeciwko której ogłosili cesarze nasi surowe zakazy?”

Andrzej: „Cesarze ogłosili te zakazy w nieznamości prawdy, gdyż nie znają nauki Syna Bożego, który przyszedł na świat na zbawienie ludzkości, i prócz tego nie wiedzą, że ich bożyszcza nie tylko nie są bogami, ale potworami”.

Egeasz: „Co za bluźniercza mowa! Wszakże żydzi ukrzyżowali waszego Chrystusa za głoszone przez Niego nauki.”

Andrzej: „Ach, czemuż nie znasz i nie rozumiesz tajemnicy Krzyża, i czemu nie wierzysz, że On, Stwórca wszystkich ludzi kwoli zbawienia naszego dobrowolnie wzięł na siebie krzyż!”

Egeasz: „Jakim prawem twierdzisz, że Ten, który został pojmany, oskarżony, skazany na śmierć krzyżową, dobrowolnie wybrał śmierć na krzyżu?”

Andrzej: „Kto swą śmierć przepowiedział, kto ściśle rodzaj swej śmierci wywróżył, kto po śmierci z grobu powstał, kto swoją potęgę określił w tych słowach: „Mam moc oddania Swego życia, Mam także moc odzyskania życia”, tego śmierć niezawodnie jest dobrowolną i winna być artykułem wiary jako tajemnica zbawienia”.

Egeasz: „Jestże w tem choćby odrobina rozumu, gdy ktoś lgnie do Ukrzyżowanego?”

Andrzej: „Wytłumaczę ci tę tajemnicę wiary, jeśli mnie zechcesz posłuchać”.

Egeasz: „Śmierć krzyżowa nie jest tajemnicą, lecz karą”.

Andrzej: „Jest ona jednym i drugim. Jest karą, gdyż gładzi grzechy świata. Jest tajemnicą, gdyż skutkiem jej jest pojednanie Boga z grzesznym światem i zastąpienie Boga z grzesznym światem i zastąpienie kary łaską, potępienia wiekuistym żywotem, a to wszystko jest następstwem miłości Zbawiciela”.

Egeasz: „Popisuj się z temi bredniami wobec łatwowiernych prostaczków, ale zapowiadam ci, że jeśli nie uderzysz czołem przed naszymi bogami, każę ci osmagać różgami i powiesić na krzyżu, do którego masz tak wielką ochotę”.

Andrzej: „Składam jednemu prawdziwemu Bogu codziennie na ołtarzu ofiarę nie z kądziel, ani z mięsa wołów, ani z krwi kozłów, ale z niepokalanego Baranka; a chociaż lud spożywa ciało i pije krew Jego, ofiarowany Baranek pozostaje całym i żywym”.

Egeasz: „Jakże to być może?”

Andrzej: „Gdy będziesz mym uczniem, wyjaśnię ci tę tajemnicę”.

Egeasz: „Tortury zmuszą cię do tego!” I kazał apostoła osadzić w więzieniu.

Nazajutrz pogroził namiestnik więźniowi śmiercią, jeżeli się nie okaże posłusznym rozkazowi. Z spokojną łagodnością odpowiedział Andrzej: „Męki jakimi mi grozisz, uczynią mnie tem miłszym w obliczu Pańskim; udręczenie moje trwać będzie krótko, a twoje końca mieć nie będzie” Rozdrażniony Egeasz kazał „tego wroga bogów i monarchy” osmagać i ukrzyżować. Lud jednak oburzony przeciw namiestnikowi groził rokoszem i zabierał się do oswobodzenia sprawiedliwego, świątobliwego i ulubionego Boga Andrzeja. Apostół napomniął ich, ażeby nie dawali folgi oburzeniu i prosił, aby go nie pozabawiali wieńca męczeńskiego i wstępu do królestwa niebieskiego, a prosił ich tak serdecznie, że trzy wzruszenia przetęmały ich opór.

Stanąwszy na rusztowaniu, wznosił Andrzej oba ramiona błagalnie ku krzyżowi i powitał go temi słowy: „O święty, najdroższy, upragniony Krzyżu, zabierz mnie tu stąd i oddaj Panu i Miśtrzowi memu, aby mnie tak przyjął raczył, jak mnie przez ciebie zbawił”; potem ucałował święte znamię zbawienia, złożył zwierzchnią odzież i pozwolił się przywiązać. Męstwo i ochoczość jego nieopisane na zebrany lud uczyniło wrażenie. Niepojętym cudem żył jeszcze dwa dni i miał tyle sił, iż mógł się modlić i prawić ludowi nauki. Trzeciego dnia chciał go lud oswobodzić od dalszych cierpień; ale olśniewająca jasność trwająca pół godziny, stanęła na przeszkodzie. Opromieniony tym blaskiem niebieskim wyzionął ducha dnia 30 listopada r. 62. Maksymilla, zacna niewiasta, odczepiła ciało od krzyża i pochowała zmarłego.

U brama raj

— Puk, puk, otwórz Święty Pietrze!

— Kto tam?

— Ja, miłość.

— Jaka miłość?

— Chrześcijańska.

Święty Piotr uchylił nieco podwoi, ale całym ich nie otworzył, gdyż doświadczenie nauczyło go wielkiej ostrożności. Więc przez szparę tylko zapytał:

— A ty tu czego chcesz?

— Schronienia.

— Jak to, schronienia?

— Bo nie mam się gdzie podziać.

— A przecie kazano ci mieszkać na ziemi.

— Ale ludzie mnie wypędzili.

— Bój-że się Boga! więc dla kilku złych ludzi wyrzekłaś się swojej świętej służby i swego posłannictwa?

— Mnie nie kilku ludzi wypędziło, ale wszystkie narody ziemskie.

Święty Piotr rozbił drzwi, wyszedł na zewnątrz Raju i siadł przed bramą z kamieniem.

— Cóż się to stało? — zapytał z niepokojem. — O! ale widzę, że nie przyszłaś tu sama. Kogóż to ze sobą prowadzisz?

— To moje córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawda.

— Wypędzono je także?

— Tak. Niema już dla nas miejsca między narodami ziemi.

— Ciągłe mówisz o narodach ziemi, ale się przecie zastanów. Ludzie zawsze grzeszyli przeciw tobie, narody zawsze wiodły ze sobą wojny okrutne, a jednak nie uciekałaś od nich.

— Ludzie grzeszyli i narody wiodły wojny okrutne, ale w głębi serc miały wiarę i przekonanie, że to ja powinnam być podstawą życia. Teraz ta wiara wypaliła się do cna. Nie zostało z niej ani śladu. święty Pietrze, i dla tego, naprawdę ja już nie mam nic do roboty na ziemi.

— Skądże to poszło? — zapytał Święty Piotr.

— Miłość chrześcijańska wyciągnęła ramię ku dołowi, kędy w otchłaniach przestrzeni widać byłowirującą kulę ziemską i ukazawszy na niej palcem ciemną plamę odrzekła:

— Stamtąd.

Święty Piotr utkwiał oczy w ową ciemną plamę, patrzył długo i wreszcie rzekł:

— Widzę... Miastol... a w niem i naokół mnóstwo pomników...

— Pomników tego, któremu na imię było: Nienawiść...

— Tak... Poznaję... To on.. i rozumiem.

— Więc puść mnie, Święty Kluczniku, za bramę.

— Zaraz. Tylko powiedz mi jeszcze, czy nie próbowałaś pójść gdzieindziej?

— Poszłam na Zachód, ale tam cały kraj w stronnictwach i nawet bracia braci tak nienawidzą, że zupełnie nie było dla mnie miejsca.

— Mogłaś pójść jeszcze dalej — za morza.

— Nie miałam pieniędzy.

No, a w drugą stronę od miasta Nienawiści?

— Nie miałam... paszportu.

— Nigdzie nie mogłaś?

— Nigdzie.

Więc gdyby nasz Pan Ukrzyżowany chciał znowu zstąpić na ziemię...?

— Och, Święty Pietrze, nie puszczonoby Go lub wyszdzono.

Nastała chwila milczenia, potem Apostół podniósł głowę, spojrzął ze smutnym zdziwieniem na Miłość Chrześcijańską i zapytał:

— Ale, powiedz mi wreszcie, co im zastąpi jego naukę i ciebie?

A ona odrzekła:

— Powiadają, że rynki zbytu.

Henryk Sienkiewicz.

Polacy u stygmatyczki w Konnersreuth

Do Konnersreuth, gdzie zamieszkuje Teresa Neumann, przybyli: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Lisowski, księża prałaci Bączek i Kaczyński, oraz prof. uniw. poz. i znany chirurg p. Jurasz.

Konnersreuth jest typową bawarską wsią kościelną, położoną w pobliżu granicy czechosłowackiej, w odległości 60 km. od Marienbadu.

Teresa Neumann mieszka tam wspólnie ze swymi rodzicami, liczy obecnie 32 lata. Od dzieciństwa odznacza się wielką pobożnością, spędzając długie chwile na m. dlitwie i rozmyślaniu nad Męką Pańską. Co piątek przed Teresą Neumann przesuwają się obrazy Męki Chrystusa Pana: widzi pochód na Kalwarię, cierpiącego i umierającego na krzyżu Zbawiciela i widzi tłumy, słyszy głosy.

Każdy epizod z Męki Pańskiej, każde uderzenie, każde cierpienie zadawane Jezusowi, Teresa Neumann odczuwa boleśnie.

W piątek, kiedy do Konnersreuth przybyła wycieczka polska, Teresa Neumann znajdowała się również w stanie ekstazy. Po bladej twarzy z oczu spływała smuga krwi, rany były otwarte na głowie i w boku. Na dłoniach widoczne były krwawe plamy, jak gdyby od przybicia gwoździ. Leżała w łóżku z zamkniętymi oczyma, nerwowo poruszając palcami, od czasu do czasu rozkładając i krzyżując ręce.

W przerwach pomiędzy jedną a drugą ekstazą Teresa Neumann odpowiada na zadane jej pytania, przy czym w odpowiedziach jej oznacza się dar jasnowidzenia.

Jasnowidzeniu tylko można przypisać odpowiedzi dawaną ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi i ks. biskupowi Lisowskiemu. Teresa Neumann niezmiernie trafnie poznaje i określa osoby ją odwiedzające.

Stolica Apostolska i kurja biskupia w sprawie stygmatów i ekstaz Teresy Neumann dotychczas nic nie orzekły. Na odwiedzenie Teresy Neumann trzeba mieć specjalne zezwolenie na piśmie biskupa z Regensburga, inaczej rodzice do niej nie dopuszczają.

Statystyka rozwodów

Kraje katolickie i protestanckie.

Statystyka rozwodów w poszczególnych krajach europejskich wykazuje, że Niemcy zajmują jedno z pierwszych miejsc pod względem liczby rozwodów. Wskazuje to na łatwość uzyskania rozwodu w tym kraju. Dlatego tembardziej zadziwić musi każdego fakt, że w Niemczech bardzo aktualną była sprawa reformy prawa małżeńskiego w kierunku jeszcze większego ułatwienia rozwodów.

Statystyka rozwodów wykazuje w 1925 r. w Niemczech na 100 000 mieszkańców — 58 rozwodów, we Francji — 52, w Holandji — 29, w Szwecji — 27, na Węgrzech — 74. Rosja sowiecka oczywiście przoduje w tym względzie, wykazywała mianowicie w 1925 r. — 166 rozwodów na 100 000 mieszkańców, o ile wogóle statystyka tam może być uważana za dokładną. Również Stany Zjednoczone wykazują bardzo wysoką liczbę rozwodów, gdyż 152 wypadki na 100 000 mieszkańców.

Okres powojenny odznacza się wogóle w wszystkich prawie krajach znacznym wzrostem rozwodów, lecz najbardziej zaakcentowuje się to w Niemczech. Na Berlin, który wykazuje największą liczbę rozwodów, pośród miast Rzeszy, przypadało w latach od 1924 do 1926 aż 80 rozwodów na 100 000 mieszkańców.

Wreszcie istnieje znaczna różnica pomiędzy krajami niemieckimi z przewagą ludności katolickiej, a protestanckiej. Rzecz oczywista, że w tych pierwszych przeciętna liczba rozwodów znacznie jest niższa.